Nr. 231. We Lwowie wtorek dnia 25 czerwca 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwarazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr 171

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Regulacja rzek.

Lwów 25 czerwca.

Jakkolwiek przedłożenie rządowe w sprawie regulacji rzek nie zostało jeszcze wniesione i dopiero ma być dziś doręczone marszałkowi krajowemu, mimo to komisja wodna uznała zupełnie słusznie za potrzebne, przeprowadzić nad znanemi już szczegółami dyskusję informacyjną.

Na zaproszenie komisji minister Piętak przedstawił w komisji zasady projektu rządowego. Obejmuje on program regulacji wszystkich wód w Galicji, mającej być dokonaną w okresie 20 lat, a to począwszy od r. 1904.

Program dzieli rzeki na trzy kategorje:

1. kategorja obejmuje te rzeki karpackie, które dotychczasowemi ustawami regulacyjnemi nie są objęte, a mianowicie rzeki: **Skawa, Raba, Poprad, Wisłok, Wiar, Stryj, Świca z Sukielą i trzy Bystrzyce:** sołotwińska, nadwórniańska i wspólna, wreszcie **Tanew.** Wszystkie te rzeki mają być regulowane kosztem w stosunku rząd 60% kraj 40% kosztów.

2. kategorja obejmuje usplawnienie rzek: **Dunajca** od Zgłobic do Nowego Sącza, **Wisłoki** od Mielca do Jasła i **Sanu** od składu solnego do Sanoka. Usplawnienie to wykona państwo wyłącznie własnym kosztem jako boczne drogi dowozowe do kanałów wodnych.

3. kategorja obejmuje górne części tych 3 rzek, a mianowicie: **Dunajca** od N. Sącza do N. Targu, **Wisłoki** od Jasła do Żmigrodu i **Sanu** od Sanoka do Liska. Regulacja tych przestrzeni rzek wykonaną zostanie kosztem w stosunku: rząd 60 prc., kraj 40 prc. kosztów.

Roboty przy rzekach karpackich w ich początkach do źródlisk, wykonane będą z państwowego funduszu melioracyjnego przy współudziale kraju i w tym celu dotacja państwowego funduszu melioracyjnego będzie podwyższoną.

Ogólne koszta robót, które mają być wykonane na podstawie przedłożenia rządowego obliczone zostały na 58,580.000 koron; z tego przypada na regulację rzek karpackich 35.500.000 koron, na usplawnienie rzek Dunajca, Wisłoki i Sanu 19,900.000 koron, wreszcie na regulację górnych biegów rzek 3,100.000 koron.

Do roku 1912 ma być na powyższe cele wynanych 26.361.000 koron; z tego przypada na państwo 19,398.600 koron na kraj 6.962.400 koron.

Po wywodzie informacyjnym ministra Piętaka, komisja wodna na wniosek p. Zaleskiego wyraziła hołd i uznanie ministrowi dr. Piętakowi za jego gorliwą i skuteczną działalność w sprawie regulacji rzek galicyjskich, którą po 18 latach bezskutecznych starań, doprowadzono do sfinalizowania. Uznanie to rozciągnęła komisja w myśl wniosku p. Zaleskiego na wiedeńskie Koło polskie, które przez żmudne i troskliwe układy z rządem całą sprawę załatwiło w sposób dla kraju tak korzystny.

Referentem dla przedłożenia rządowego o regulacji rzek wybrany został p. **Kozłowski.**

Następnie wywiązała się w komisji dyskusja nad budową kanałów wodnych. Ponieważ w tej sprawie nie nadeszło przedłożenie rządowe, przeto postanowiono, że wniosek p. Merunowicza tej sprawy dotyczący może służyć za substrat.

Referentem dla tego przedmiotu wybrano p. **Merunowicza.**

W obradach komisji brali udział: minister dr. Piętak, marszałek hr. Badeni, namiestnik hr. Piniński, członek wydziału kraj. Onyszkiewicz, dyrektor kr. biura meljoracyjnego Kędzior, starszy radca budown. Moraczewski. Przybył również prezes Koła p. Jaworski i wielu posłów.

Następne posiedzenie dziś o godzinie 3 popoł.

Sprawy sejmowe.

Lwów 25 czerwca.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komisji dla **włości rentowych**, na którem prowadzono w dalszym ciągu dyskusję szczegółową nad przedłożeniem Wydziału krajowego o tworzeniu włości rentowych. W dyskusji przemawiali pp. Pilat, Piniński, Wachnianin, Urbański, Rayski, Czaykowski Władysław Wiktor, Skałkowski, Jugendfein, Sękowski, Średniawski, Onyszkiewicz.

Uchwalono §§ 4 do 11, włącznie; ważniejsze zmiany wprowadzono w § 8, w którym rentę oznaczono na 4½% przy okresie 56-letnim, zaś na 5% przy okresie 52-letnim. Wydział krajowy proponował rentę 4.30% przy okresie 67½-letnim, a 4.70% przy okresie 71-letnim. Termina spłaty pożyczki rentowej zostały zatem znacznie zniżone:

Komisja obradowała wczoraj od godz. 6 do 9½ wieczór; następne posiedzenie odbędzie się dziś o godz. 6 wieczorem.

* * *

Komisja **budżetowa** odbyła wczoraj po południu posiedzenie, na którem załatwiono: na podstawie referatu p. Adama **Skrzyńskiego** wydatki na reprezentację kraju i koszta zarządu; na podstawie referatu p. **Paszkowskiego** budżet szpitala św. Łazarza w Krakowie i funduszu podrzutków Krakowie; wreszcie na podstawie referatu p. **Potoczka** wydatki na szupaśnictwo.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się dziś o godz. 5 po południu.

Komisja budżetowa w bieżącym tygodniu załatwi się z całym budżetem.

* * *

Klub **lewicy** uchwalił wniesienie przedstawionego przez p. **Maryewskiego** wniosku o zniesienie zakazu obrotem mlewa.

* * *

Apel nasz poskutkował!

Na dziś rano zwołano aż 11 komisji! (*Brawo!*).

Obradować będą przed południem komisje: szkolna, bankowa, gosp. krajowego i solna. Po południu zaś: drogowa, przemysłowa, wodna, budżetowa, dla włości rentowych, administracyjna i sanitarna. Tylko tak dalej!

Powodzie.

Z Brzeźnicy donoszą nam 22 b. m.: Po trzydniowej słocie Wisła wystąpiła z koryta, zalewając setki morgów pól położonych poza wałami ochronnemi. Stan wody najwyższy wynosił 5.88 po nad stan normalny. Widok imponujący, lecz zarazem grozą przejmujący. Tuż przed żniwami, chłopek całą swą nadzieję pokładający w tegorocznych urodzajach, kosił żyto, pszenicę, inne zboża i konicze, by chociaż paszę dla bydła uratować. Niestety, wylew tak szybko następował, że tylko małą ilość z paszczy rozhukanego żywiołu wyrwać się dało, resztę woda zalała i tylko po pagórkach sterczą gdzie niegdzie z pod wody kłosy żyta i pszenicy; inne zboża jako niższe, zupełnie wodą zakryte. Zające i kuropatwy wytopiło zupełnie. Szerokość Wisły miejscami przechodzi 2 klm.

Skołyszyn 21 czerwca. Ropa wylała u nas na 1 kilometr kwadr. W Przysiekach bucha woda przez okna domów. Woda ciągle przybywa. Ogromne straty ludzie ponieśli w zbiorach koniczu i siana, które woda zabiera. Dom przewoźnika i poczta skołyszyńska w wodzie. Wylewu takiego od 35 lat nie pamiętają. Ludziska płaczą i lamentują.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sankcja monarsza.

Wiedeń 25 czerwca. *Wiener Zeitung* ogłasza sankcjonowaną ustawę o należytościach od przeniesienia majątku wraz z rozporządzeniem ministerstwa skarbu o wykonaniu tej ustawy.

Z sejmów.

Insbruk 25 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu obradowano nad wnioskiem p. Grabmayra, który żądał wyboru komisji rolniczej mającej przedłożyć sejmowi wnioski w przedmiocie określenia granicy obdłużenia posiadłości włościańskich. Po dłuższej dyskusji wybrano w tym celu komisję z 12 członków.

Wielka własność w Czechach.

Praga 25 czerwca. W pałacu hr. Oswalda Thuna i pod jego przewodnictwem odbyło się wczoraj zgromadzenie szlachty wiernokonstytucyjnej w Czechach, która obradowała nad tem, jakie ma zająć stanowisko wobec propozycji w sprawie reformy wyborczej, uczynionej ze strony czeskiej szlachty konserwatywnej.

Wiadomo, że proponowana reforma zapewniała mniejszości odpowiednią reprezentację w ciałach prawodawczych. Mimo to doktrynerzy niemieccy przeforsowali uchwałę, odrzucającą propozycję. O przebiegu posiedzenia ogłoszono komunikat, który, podawszy historję sporów i kwestyj wyborczych w Czechach, dochodzi do konkluzji, że właściwie powinien być załatwiony cały kompleks kwestyj ugodowych, ale przyznaje, że nie jest wykluczone dążenie do ugody powoli, stopniowo, krok po kroku. Dalej twierdzi komunikat, iż propozycja szlachty konserwatywnej nie jest i dlatego do przyjęcia, że nie polega na poprzedniem porozumieniu się dwóch stronnictw między sobą. Tymczasem motyw ten zupełnie fałszywy, gdyż w rzeczywistości propozycja ma na celu uzyskanie takiego porozumienia.

Komunikat zastrzega się przeciw wszelkim zmianom bez wiedzy i współdziałania szlachty wiernokonstytucyjnej. Zapomnieli więc widocznie autorowie komunikatu, że propozycję szlachta konserwatywna podała wiernokonstytucyjnej do wiadomości i prosiła o współdziałanie.

Szlachta wiernokonstytucyjna chciałaby sprawę tę przychylnie załatwić, ale jest zdania, że kwestja reformy wyborczej możliwą jest tylko na gruncie poprzednich rokowań i porozumienia się nietylko pomiędzy obiema grupami wielkiej własności, lecz i wszystkimi tymi czynnikami, które mają w sejmie prawo decydowania o reformie wyborczej.

Sejmik relacyjny p. Daszyńskiego.

Kraków 25 czerwca. Poseł Ignacy Daszyński, złożył wczoraj wieczorem przed swymi wyborcami w ujeżdżalni pod Kapucynami sprawozdanie z czynności poselskich. Na wstępie

zaznaczył, że obstrukcja zużyła gabinety Badeniego, Gautscha, Thuna, Clary'ego, Witteka i częściowo Koerbera; zdawało się, iż obstrukcja stanie się fundamentem polityki każdej po kolei narodowości. Dopiero od 11 kwietnia b. r. zaczyna się widowisko parlamentarne, którego najbystrzejsi politycy nie mogli przewidywać — parlament zabrał się do pracy i w przeciągu 7 tygodni uchwalił około 20 projektów ustaw.

P. Daszyński daleki jest od przypisywania prezydentowi ministrów drowi Koerberowi jakichś nadzwyczajnych zdolności polityka, nie może jednak zaprzeczyć, że dokonał on pod swoją firmą głębszych zmian, niż Waldeck-Rousseau we Francji, lub Bülow w walce z agrarjuszami o kanały. „Leidenschaftslose Beharrlichkeit" p. Koerbera odpowiadała rzeczywistości w połączeniu z uwzględnieniem potrzeb ekonomicznych ludności, z hojnym deszczem miljonów na inwestycje, koleje lokalne, drogi wodne i regulację rzek i przyprowadziła do opamiętania nawet najzacieklejszych, jak szenererowców, narodowców czeskich, pracujących za kulisami ks. Schwarzenberga i rozdrażnionych klęską wyborczą klerykałów, chwytających się tak wysokiej protekcji, jak arcyksiążę-następca tronu.

Prezydent Koerber unikał „polityki" jak ognia, czując, że nie nadeszła jeszcze na to pora. Natomiast rzucił się skwapliwie na szereg częściowych reform ekonomicznych, z których każda tak była obliczona, że schlebiała poszczególnym grupom polityków parlamentarnych.

Centralny parlament stoi jeszcze ciągle na niezdrowej podstawie, a zniszczenie go i doprowadzenie do absurdum może być jeszcze ciągle najpopularniejszą czynnością „narodowych" stronnictw.

Domaganie się zatem śmiałego i męskiego postanowienia rządu w sprawie powszechnego głosowania i wprowadzenia w życie faktycznego równouprawnienia narodowościowego jest koniecznością, uznaną przez każdego racjonalnego polityka w Austrji. Takie też przewodnie idee kierowały klubem, do którego mowca należy.

Wymieniwszy swe prace w parlamencie mowca dotknął wstąpienia do Koła polskiego 4 posłów ze stronnictwa chrześcijańsko-ludowego i jako przeciwnik polityczny Koła, odczuwa „żywe zadowolenie" z ambarasu, jakie sobie Koło polskie wyrządziło. Mowca przepowiada, że ludzie, których cała historja polityczna streszcza się w zdradzaniu wszystkich swoich dotychczasowych sprzymierzeńców, nie cofną się zapewne przed zdradą Koła polskiego.

Po dyskusji, zebranie uchwaliło posłowi wotum zaufania.

Wypadki w Chinach.

Londyn 25 czerwca. *Times* donosi z Pekinu: Poseł rosyjski zawiadomił chińskich pełnomocników, że po podpisaniu umowy, dotyczącej odszkodowania wojennego Chin, Rosja zażąda rozpoczęcia na nowo rokowań w sprawie Mandżurji. Rosja odstąpiła bowiem chwilowo tylko od tych rokowań, ponieważ ze strony innych mocarstw podniesiono zarzut, że rząd rosyjski nie może odrębnej z Chinami zawierać umowy, gdy wszystkie mocarstwa wspólną z niemi zawrzeć mają umowę. Obecnie, gdy ta wspólna umowa zostanie zawarta, Rosja wystąpi ze specjalnemi wobec Chin żądaniami.

Wiedeń 25 czerwca. Podobnie, jak inne wielkie mocarstwa, zarządził rząd austro-węgierski redukcję sił wojennych w Azji wschodniej. Okręty „Cesarzowa Elżbieta" i „Zenta" wyjadą wkrótce z powrotem do Europy. Oddział austro-węgierski w Pekinie zostanie zredukowany do 100 ludzi, natomiast okręty „Marja Teresa" i „Aspern" zostaną jeszcze dalej w Chinach.

Wojna w Transwaalu.

Londyn 25 czerwca. Do *Daily Mail* donoszą z Kapsztadu ze źródła angielskiego, że na północy Kaplandu stoi 10.000 Boerów, zasilanych przez Boerów z Kaplandu. Wobec tej siły Anglja jest bezsilną.

Cradock 25 czerwca. O potyczce koło Watercloof donoszą jeszcze, że Kruitzinger napadł na obóz oddziału Midland-montedriffles, pełniącego służbę rekonensansową we czwartek rano, właśnie gdy oddział miał wyruszać. Boerzy zarzucili cały obóz pociskami a potyczka trwała 2½ godziny. Anglicy mieli 10 zabitych i 11 rannych.

Honorowe obywatelstwa.

Wiedeń 26 czerwca. *Slavische Correspondenz* donosi, że reprezentacja miejska w Kralowym Hradcu (Königgrätz) jednomyślnie nadała obywatelstwo honorowe ministrowi Rezekowi, oraz posłom Kaizlowi, Pacakowi i Kaftanowi za energiczne i skuteczne poparcie sprawy regulacji i kanalizacji rzeki Łaby.

Komitet macedoński.

Sofia 25 czerwca. Przeciw sześciu aresztowanym w sprawie komitetu macedońskiego, śledztwo zastanowiono, a uwięzionych wypuszczono na wolność. W areszcie pozostaje obecnie jeszcze tylko 4 członków komitetu macedońskiego, między nimi S a r a f o w.

Zaburzenia w Hiszpanji.

Madryt 25 czerwca. W miejscowości Alcoid przyszło podczas procesji jubileuszowej do zaburzeń. Liczne grupy protestowały przeciwko procesji. Jednemu z księży wyrwano z rąk krucyfiks i połamano. Powstała następnie bójka, przy której kilka osób zraniono. Żandarmerja wkroczyła i dokonała kilku aresztowań.

Żywcem spalone.

Chojnice 25 czerwca. Wczoraj w nocy w miejscowości Flederborn wybuchł pożar i zniszczył siedm zagród. W jednej z nich spaliła się właścicielka zagrody i jej córka.

Proces hr. Lur Salices.

Paryż 25 czerwca. Przed trybunałem stanu rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw hr. Lur Salices. Obrońca Boyer na wstępie zaraz wnosi, aby wszyscy senatorzy byli członkami trybunału, dowodząc, że proces obecny jest zupełnie nowy i nie stoi w żadnym związku z dawniejszymi procesami. Rozprawa trwa dalej.

Paryż 25 czerwca. Trybunał państwowy rozpoczął proces Lur Salicesa. Oskarżony oświadcza, że żałuje, iż nie udało mu się dotychczas obalić republiki i że miał prawo uczynić to, co uczynił. Szereg przedłożonych mu pytań pozostawił Lur Salices bez odpowiedzi. Rozprawę przerwano bez żadnego zajścia.

Dżuma.

Aleksandrja 25 czerwca. Tu, w porcie Said, tudzież w portach Zagazin i Minich skonstatowano wypadki dżumy.

Port Said 25 czerwca. Stwierdzono tu urzędownie jeden wypadek dżumy.

Z zazdrości.

Tryjest 25 czerwca. Zaszedł tu wczoraj niezwykły wypadek, oto 62-letni człowiek, niejaki Romani, zamordował z zazdrości swą 60 letnią żonę.

Pożar w haremie.

Stambuł 25 czerwca. Najlepszym dowodem tego, iż sułtan jest przekonany, że ogień w haremie był zamachem na jego życie, jest ten fakt, iż między tych ludzi, którzy brali udział w akcji ratunkowej, rozdał 600 medalów zasługi.

Kraków 25 czerwca. Miejska komisja statutowa uchwaliła przyznać dla każdego koła wyborczego 24 mandatów, razem więc 72 mandatów, resztę żądanych zmian uchwalono stosownie do wymagań ministerstwa.

Komisja konsensowa rady miasta złożyła wczoraj swe mandaty, ponieważ magistrat w niektórych sprawach nie stosuje się do jej uchwał.

Tryest 25 czerwca. Izba handlowa uchwaliła wotum dziękczynne dla rządu za parlamentarne przeprowadzenie przedłożenia o budowie drugiego połączenia kolejowego z Tryestem.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 25 czerwca.

Koncert muzyki 30 pp. przed główną strażnicą wojskową (plac św. Ducha) o godzinie 6 wieczorem.

„Panorama Racławicka" na placu powystawowym od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „Blanchette", komedja. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (25): Prospera bisk. Wschód słońca o godzinie 4 minut 6, zachód o godzinie 7 minut 58.

Pani marszałkowa hr. Badeniowa przerywa kurację i przybędzie do Lwowa dziś we wtorek, aby być obecną na raucie w pałacu sejmowym, po którym znowu powróci do Badenu.

Pani Modrzejewska przybędzie na 3 dni do Lwowa, aby wystąpić w teatrze miejskim.

Obiad W niedzielę odbył się u namiestnika obiad na 34 nakryć, dany dla posłów sejmowych.

Instalacja ks. metropolity Kłopotowskiego. Z Petersburga donoszą nam, iż w kościele św. Katarzyny odbyła się w niedzielę uroczysta instalacja nowego metropolity wszystkich rzymsko-katolickich kościołów w Rosji ks. Kłopotowskiego.

Z uniwersytetu. Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora Maurycego Rudzkiego zwyczajnym profesorem geofizyki na uniwersytecie krakowskim.

Z armji. Generał major Jan Mörkenstein Mörk, komendant 3 brygady piechoty, mianowany komendantem 35 dywizji piechoty; pułkownik Teodor Sedlaczek, komendant 3 p. p. obr. kraj., mianowany komendantem 3 bryg. p.; podpułkownik Adolf Sulzberg Dreihann z 56 p. p., przeniesiony w stan spoczynku; kapitan I. kl. Antoni Mertens z 2 bat. art. fort. przy sposobności przeniesienia w stan spoczynku, odtrzymał charakter majora *ad honores* z uwolnieniem od taksy.

Asystentami lekarzy w rezerwie mianowani następujący zastępcy asystentów lekarzy w rezerwie droktorowie: Rudolf Böhm z 12 bat. strzel. poln., Józef Greif z 1 p. drag., Jakób Münzer z 41 p. p., Mirosław Ogórek z 13 p. ul., Ryszard Fibich z 13 p. drag., Herman Ulbrich z 9 p. drag., Mojżesz Weinreb przy szpitalu wojskowym w Przemyślu, Mieczysław Kazrlik przy szpitalu wojskowym w Krakowie, Zygmunt Steuermark przy szpitalu wojskowym we Lwowie, Ernest Fuchs z 2 p. ul., Berl Frucht przy szpitalu wojskowym w Przemyślu, Juljusz Linsker z 80 p. p., Ozjasz Terkel z 15 p. p, Artur Mally z 3 p. tren., Ryszard Frenkel z 57 p. d.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało asystentami pocztowymi: pensjonowanego porucznika Stefana hr. Komorowskiego, praktykantów: Michała Ćwikłowskiego we Lwowie, Leona Feliksa Beera w Kałuszu, Władysława Bielskiego we Lwowie, Wiktora Konrada Czarnika w Gorlicach, Michała Sołowskiego we Lwowie, Eugenjusza Emanuela Młynarkiewicza w Krakowie, Pantaleona Czubatego w Tarnopolu, Łukasza Demczuka w Nisku, Leonarda Jańca w Przemyślu, Władysława Roberta Saromę, Hipolita Antoniego Wojnowskiego we Lwowie, Piotra Zielińskiego w Krakowie, Michała Korolewicza w Stryju, Mieczysława Teodora Kulikowskiego, Franciszka Skrzyńskiego w Krakowie, Stanisława Albina Wernera w Kołomyi, Zyg unta Kolbuszowskiego, Karola Peczenika, Stanisława Pańkowa, Marcina Hubera we Lwowie, Piotra Biłochę w Złoczowie, Teofila Kozaka we Lwowie, Urbana Mieczysława Koronowicza w Oświęcimiu, Włodzimierza Głowackiego we Lwowie, Włodzimierza Drzymałę w Przemyślu, Leona Adolfa Temrina w Brodach, Stanisława Gołębiowskiego, Jana Adolfa Krąpca, Mieczysława Eugenjusza Leżohupskiego. Abrahama Wollischa, Bazylego Aleksiewicza, Artura Józefa Głogowskiego we Lwowie, Zygmunta Gabrye'skiego w Krakowie. Juljusza Kruszelnickiego we Lwowie, Władysława Tarnawskiego, Józefa Franciszka Hermana w Krakowie, Marjana Pacholka w Podwołoczyskach, Stanisława Jana Andraszka, Marcelego Urbana w Krakowie, Stanisława Biegańskiego, Karola Żołnierczyka, D. Rosenberga we Lwowie, J. Strempla i P. Korzenia w Krakowie, R. A. Hubera we Lwowie, oraz ekspedytorów pocztowych: Stanisława Dańkowskiego w Krakowie, Emila Hladija w Kołomyji, Stanisława Alojzego Grodeckiego w Leżajsku, Jana Sanokowskiego w Podgórzu, Eugenjusza Sierocińskiego we Lwowie, Maurycego Gottesmanna w Szczakowej, Władysława Stanisława Hoszowskiego w Krakowie, Stefana Skrockiego we Lwowie 11, Franciszka Józefa Bogdasa w Tarnowie 2, Franciszka Ksawerego Deskura, Eugenjusza Repczyńskiego, Alfreda Heyzmana, Zygmunta Schornsteinа, Henryka Teodora Rudnickiego, we Lwowie, Aleksandra Smisykiewicza w Sanoku, Wiktora Jakóba Grocha i Juljana Aleksandra Rychlika we Lwowie.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeznaczyła: hr. Komorowskiego i Peczenika do Stryja, Ćwikłowskiego do Drohobycza, Beera do Białej, Bielskiego i Deskura do Czortkowa, Czarnika i Głogowskiego do Zaleszczyk, Jańca do Buczacza, Saromę, Leżohupskiego i Korzenia do Tarnopola, Wojnowskiego do Drohobycza, Kulikowskiego do Bochni, Kolbuszow-

skiego do Rozwadowa, Drzymałę i Krąpca do Jarosławia, Pańkowa i Repczyńskiego do Gorlic, Biłochę do Radziechowa, Kozaka do Sokala, Gołębiowskiego do Tarnobrzega, Urbana do Niska, Wollischa do Stanisławowa, Aleksiewicza i Sierocińskiego do Halicza, Kruszelnickiego i Rudnickiego do Podwołoczysk, Biegańskiego do Żółkwi, Strempla do Brodów, Dańkowskiego do Chrzanowa, Sanokowskiego do Łańcuta, Skrockiego do Tarnowa, Bogdasa do Dąbrowy, Grocha do Śniatyna, Rychlika do Wadowic.

Resztę nowomianowanych pozostawiono w dotychczasowem miejscu służbowem.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt przeniosła oficjała Stanisława Pileckiego z Tarnopola do Nowego Sącza i asystenta Michała Peteckiego z Tarnopola do Stanisławowa.

Wydział Koła im. Adama Asnyka Tow. szkoły ludowej ukonstytuował się na walnem zgromadzeniu dnia 23 bm. jak następuje: Pp. J. Chołodecki przewodniczący, W. Dalecka i I. Jaroszyńska zastępczynie, F. Kruszkowski sekretarz, M. Mossoczowa zastępczyni, H. Grudzińska skarbniczka, M. Gołębiowska zastępczyni, w końcu Z. Strzałkowska, M. Prottungowa, Z. Hublowa, B. Schwarce i S. Piątkowski.

Piorun na łyczakowskim cmentarzu. W czasie ostatniej burzy, na cmentarzu łyczakowskim uderzył piorun w grobowiec Nechowiczów (pole XV grób nr. 25, obok grobowca Walichiewiczów). Skutki uderzenia były straszne. Potężne, metrowej wielkości ciosy, z jakich grobowiec ten zbudowano, rozluźniły się, pokruszyły i poprzesuwały, jakby kostki domina, ręką gracza potrącone. Dwucalowej grubości żelazne klamry, spajające kamienie, powyciągane i pogięte, jak zapałki. Krzyż kamienny strzaskany, wieniec metalowy stopiony i rozsypany, dwie 20-centnarowe płyty kamienne, zamykające wejście, o kilka kroków odrzucone. Grobowiec cały przedstawia zupełny obraz zniszczenia. Trumny były zupełnie widoczne, czy i o ile są uszkodzone, nie wiadomo, gdyż zarządca cmentarza rozkazał służbie natychmiast odrzucone płyty na dawne postawić miejsce. Ciekawem jest, że piorun zsunął się na pomnik z wysokiej, białej topoli, stojącej w odległości około pięciu kroków i prócz obsypania z niej mnóstwa liści, żadnej jej nie uczynił szkody. Również cztery tuje tuż przy samym zniszczonym grobowcu stojące i zupełnie go pokrywające gałęziami są nieuszkodzone. W chwil kilka po tym tak doniosłym wskutkach piorunie, uderzył drugi piorun w górne przewody tramwaju elektrycznego obok cmentarnej bramy. Wstrząśnienie było tak silne, że pracujący niedaleko pod szopą kamieniarze, na chwilę zanieprzytomnieli. Po drucie, rzuciwszy olbrzymi snop iskier, pojechał sobie piorun do miasta, co się zaś tu z nim stało, niewiadomo.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum w Złoczowie. W terminie letnim rb. zgłosiło się do egzaminu dojrzałości w tamtejszym zakładzie 20 uczniów publicznych, 1 prywatysta i 2 eksternistów, z których pomyślnie złożyli ten egzamin następujący uczniowie: Bogdanowicz Piotr, Braun Antoni, Dąbrowski Włodzimierz, Janiga Włodzimierz, Kapise Mojżesz, Laufer Mojżesz, Młynarski Modest, Ogrodnik Jan, Panejko Bazyli, Pieniążkiewicz Czesław, Rosenbaum Henryk, Rosenzweig Jonas, Schwager Abraham, Siarkiewicz Stanisław, Syrojedów Mikołaj, Sytnik Franciszek, Weintraub Riwen, Wolaniecki Jan, Karp Jakób (prywatysta).

Jeden uczeń publiczny i obaj eksterniści mogą ten egzamin poprawić po wakacjach. Nikogo nie reprobowano.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 24 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 660·—, Akcje węg. Zakł. kred. 663·—, Akcje Angiobanku 278·—, Akcje Unionbanku 556 — Akcje Laenderbanku 408 50, Akcje Bankvereinu 472·—, Akcje Bodencredit 900·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 654 50, Akcje kolei połudn. 101 50, Akcje tramw. lit. a) 241·—, lit. b) 237·—, Akcje kolei Elbetha 487·—, Akcje kolei Północnej 5970, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 452 50 Akcje Rima Muranji 475·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1.773, Akcje fabryki broni 290·—, Akcje tureckie tytoniowe 285·—, Oblig. węg. indemn. 92·20, Renta majowa 98·30, Austr. renta koron. 95·75, Węgierska renta koron. 93 05, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 91·25, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·50, 4 proc. listy Banku hipot. 90·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·25, 5 proc. listy Banku hipot. 109·75, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96 50, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 92·—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·50, Losy tureckie 105·50, Marki 117·35, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 24 czerwca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy. a) procentowe: Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1880 3 proc. 248·25; Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1889 3 proc. 243·50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 405·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. 258·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 237·—; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2 proc. 82·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 105·—. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 16·50; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 396·—; Clary 40 zł. m. k. 144·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 75·50; Pożyczka m. Lublany 61 zł. 61·—; Ofen 40 zł. 154·—; Palffy 40 zł. m. k. 162·—; Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 49·50; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 24·75; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 58·—; Salma 40 zł. m. k. 200·—; Pożyczka Salcburska 20 zł. 80·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 234·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 395·—.

— **Wiedeń** 24 czerwca. *(Targ na woły).* Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego na rzeź ogółem 5.031 sztuk. W tem było z Galicji 774, z Bukowiny — sztuk.

Przebieg targu spokojny.

Ceny pozostały niezmienione.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych 57 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 269 sztuk po 70—73 k., 317 sztuk po 65—69 k., 94 sztuk po 56—64 k., 22 sztuk po 73 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

Ta Zuzanna?... ktoby był przypuścił kiedykolwiek?... Gdyby trzeba było gwarantować rozsądek, rozum jakiej dziewczyny... jednej dziewczyny na świecie... za tę Zuzię, Honorjusz bez wahania by ręczył... A co się stało?... Ona tylko wzięła się do tego zręczniej... chytrzej niż każda inna...

A teraz!

Otóż teraz, złe już się stało. Po zajściu tej nocy, trzeba zerwać z państwem de Mussy... z tymi starymi przyjaciółmi... od lat trzydziestu! Trzeba wyrzec się największej przyjemności... jedynej przyjemności życia... Trzeba odtąd zakopać się w domu, samotnie... jak niedźwiedź... pomiędzy Zabelą, która póty będzie badać, szperać, szpiegować, aż w końcu, dopnie swego i dowie się prawdy... a ta mała dzierlatka, która będzie przybierała miny ofiary... bardzo nieszczęśliwej... a może i naprawdę taką będzie... Ani słowa... jak się jest głupim, to już na dobre...

Z jednej strony ponura i chytra twarz starej Zabeli, a z drugiej zapłakana blada Zuzia... a to będzie wesołe...

Jednak... konieczna była rozmowa, trzeba było dać do zrozumienia tej szalonej dziewczynie, jakie głupstwo byłaby zrobiła... pokazać jej, jak łatwo mogła była się zgubić...

Trzeba koniecznie, spróbować przeprowadzić wszystko do porządku... kiedy jeszcze był czas na to... jeżeli nie było już po czasie!...

A potem co?... spróbować także ułożyć życie inaczej...

Ale jak? Ach! wcale nie wiedział! W którą stronę się zwrócił, zadanie było trudne... nie do rozwiązania. Katastrofa nieunikniona...

I złość w nim wzbierała:

— Wszystko to z powodu tej dzierlatki i tego wartogłowa... Dzięki tym dwojgu, ja będę cierpiał bez końca... bez nadziei odpoczynku... bez możności zbliżenia...

I dodał z goryczą:

a uczciwa kobieta pozostała sama w domu przez długie miesiące nieobecności męża i syna.

Zajęta była cerowaniem w kącie izby środkowej, kiedy, podniósłszy oczy, ujrzała jakąś panienkę, ach! zupełnie nieznaną: gdyż niedługo będzie lat dziesięć, jak nie widziała dziecka, które własną piersią wykarmiła.

Lecz skoro usłyszała ten głos, miły jej pamięci i słodki jej uszom:

— Antosiu... ty mnie nie poznajesz?...

— Ach! mój Boże!... to ty!... to panna Zuzanna!

— Tak, tak.

— Ach! jakaś ty dobra, żeś przyszła mnie odwidzić!

— Ja przyszłam cię prosić o gościnność... przez kilka dni... jeżeli zechcesz, Antosiu...

— Jeżeli zechcę!... Czyż nie jesteś u siebie, moja mała Zuziu... Lecz nie pocałowałaś mnie jeszcze?

— Ach! z całego serca.

Antonina, widząc ją bladą i mizerną, odezwała się:

— Biedactwo moje, znów byłaś chora?

— Tak... cierpiałam... bardzo...

— I przyjechałaś tu odzyskać rumianą buzię... jak dawniej... Powrócą kolory... powrócą... Lecz co cię dotknęło, moja biedna panienko?...

— Wielkie... niezmierne zmartwienie, Antosiu.

— Tak... wiedziałam... twój biedny ojciec... lecz to już dawno...

— Miałam od tego czasu... inne...

— Ach!

— A że Zuzanna nie odpowiadała, Antonina nalegała łagodnie:

— Zmartwienie... w twoim wieku?... Przecie nie z powodu wuja?

— Ach! nie... Dobry, biedny człowiek...

Buhaje podtuczone sprzedawano po 56—66 k., krowy podtuczone po 52—64 k.; bydło chude dla masarzy po 34—55 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

— **Wiedeń** 24 czerwca. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 23 80 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od korca 40·20 do —·—. Tendencja spokojna.

— **Berlin** 24 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 207·40, Staatsbahny 140·70, Disconto Comandit 180·40, Berlińskie Tow. handl. 142·25, Laura 201·25, Bochumer 181·50; Kolej połu. wschodnio pruska 86·90, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 100·—, Kolej Meridional 136·40, Losy tureckie 108·90, Renta włoska 97·—, „Harpener" kopalnie węgla 174·50, Kolej Marienburg-Mławka 73·50, Konsolidation 323·—, Lombardy 24·40, Kolej Henry 92·70, Niemiecki bank narodowy 118·40, Kanada Profered 101·10, Akcje żeglugi hamburskiej 123·50.

— **Berlin** 24 czerwca. Austr. banknoty 85·25; spirytus —·—.

— **Paryż** 24 czerwca. 3% renta 100·27; mąka 25·65.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

— Więc, moja biedna Zuziu, zapewne zmartwienie z powodu kochania?

A że Zuzanna milczała.

— Prawda?... Przejdzie... przejdzie pieszczoto... Dobrze zrobiłać, żeś tu przyjechała. Twojemu wujowi przyszło to do głowy?...

Zuzia poczerwieniała:

— Nie, to mnie samej.

— Dobrą myśl miałaś... I wuj dał ci wakacje?...

Nie, Zuzia nie chciała kłamać.

— Odjechałam... nie radząc się wuja.

— Wreszcie... dość jesteś na to duża, żeby robić jak chcesz... Ale on wie o tem?

— Nie.

— Gdzież on myśli, że ty jesteś?

— Nie powiedziałam mu, gdzie się udaję.

— To musi być okrutnie zmartwiony, jeżeli nie wie...

— Antosiu... Nie mogłam... nie chciałam zostać tam, gdzie byłam... Jestem bardzo nieszczęśliwa... Antosiu, ciebie znam tylko... i na ciebie liczę jedynie...

— I miałaś zupełną rację.

— Pozwolisz mi być u siebie?

— Dokąd tylko będziesz chciała!... Ja, jeżeli pytam o wszystko, to dlatego... że to mnie zadziwia... że to mnie martwi za ciebie... za ciebie jedynie... I mówię sobie: starzy dają czasem młodym dobre rady... tylko. ażeby radzić, trzeba wiedzieć... Oto, dlaczego...

— Ach! Antosiu, wszystko ci powiem.

. . . .

A długo tego było.

Antonina Pardoux słuchała nie przerywając.

A kiedy Zuzia skończyła:

— Tak.... To jest wielkie zmartwienie... wielkie nieszczęście...

— Teraz rozumiesz... nie mogłam tam już zostać... trzeba było wyjechać... Muszę zmienić życie... Tam powrócić... Ach! nigdy!

— Tylko... że on będzie niespokojny.

— Kto?

— Pan Lefresnel...

— Skoro list zostawiłam...

— Och! list... Jeżeli w nim jest to, coś mnie powiedziała, a nic innego, to go niebardzo uspokoi. Pisze się takie rzeczy, kiedy się odchodzi, żeby sobie co złego zrobić, tak samo, jak kiedy jedzie się do swojej mamki...

— Antosiu... nie mogłam zostać... byłabym umarła ze wstydu...

— Tak... tak... ja właśnie dlatego powiedziałam; to to jest wielkie nieszczęście. Wreszcie... twój pokoik zawsze gotów... tak, jak go zostawiłaś.

— Mój pokoik o białych ścianach?... Czy nic się nie zmienił?

— Nic. U takich ludzi jak my, wszystko zostaje jak było... Serca także, moja mała Zuziu... A moje dla ciebie zawsze jednakowe.

* * *

Honorjusz Lefresnel wyskoczyszy rano z łóżka, spojrzał w lustro nad kominkiem:

— Tak — jęknął, zobaczywszy odbicie swojej twarzy — tak, ślicznie wyglądam... Nie dziwnego... Po takiej nocy bezsennej...

To fakt, że nie zmrużył oczu. Słyszał bijące wszystkie godziny, podczas kiedy z drobiazgową dokładnością odtwarzał w myśli głupią awanturę, w której jego spokój, miłe przyzwyczajenia, upodobania najdroższe, wszystko rozbiło się w sposób opłakany.